



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 58/2025, 19 SIERPNIA 2025 © PISM

KOMENTARZ

Zełenski z kolejną wizytą w Białym Domu

Wojciech Lorenz, Daniel Szeligowski

18 sierpnia br. prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w towarzystwie kilku europejskich przywódców spotkał się w Białym Domu z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Rozmowa przebiegła w o wiele lepszej atmosferze niż poprzednia, zakończona sprzeczką obu liderów. Z oficjalnych doniesień wynika, że dotyczyła przede wszystkim powojennych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. Przywódcy państw europejskich próbowali też przekonać Trumpa, że jakiegokolwiek rozmowy pokojowe między Rosją a Ukrainą powinno poprzedzić zawieszenie broni. Rosja nie wyraża zainteresowania dwustronnymi negocjacjami z Ukrainą na najwyższym szczeblu i zagroziła eskalacją w przypadku wysłania na jej terytorium kontyngentu wojskowego państw NATO.

Dlaczego europejscy przywódcy polecili do Waszyngtonu z prezydentem Zełenskim?

Europejscy przywódcy obawiają się, że zaangażowanie Trumpa w próby zatrzymania rosyjskiej agresji na Ukrainę mogą przekształcić się w dążenie do siłowego zmuszenia jej do ustępstw na rzecz Rosji. Mogłoby to wpłynąć na rosyjskie kalkulacje co do opłacalności eskalacji żądań, m.in. w kwestii architektury bezpieczeństwa europejskiego, zgodnie z ultimatum z grudnia 2021 r., i tym samym zwiększyć zagrożenie dla NATO. Do tej pory, dzięki akceptacji propozycji natychmiastowego zawieszenia broni, Zełenski i europejscy partnerzy Ukrainy mogli wskazywać, że to Rosja – niezainteresowana zatrzymaniem działań zbrojnych – jest przeszkodą na drodze do pokoju. [Po spotkaniu z Władimirem Putinem na Alasce](#) Trump zrezygnował jednak z prób wywierania presji na Rosję w sprawie zawieszenia broni, zapewne licząc, że w ten sposób łatwiej będzie doprowadzić do bezpośredniego spotkania Putina z Zełenskim. Świadczy to, że Trumpowi zależy przede wszystkim na szybkich negocjacjach i efektownym sukcesie, a nie na tym, aby efekty tych działań były trwałe. Rezygnacja Trumpa z dążenia do zawieszenia broni przesuwa presję na Ukrainę, aby

doprowadziła do porozumienia z Rosją, godząc się na trudne do przyjęcia ustępstwa terytorialne, którym towarzyszyć mają na razie niedookreślone gwarancje bezpieczeństwa, uwiarygodniane przede wszystkim przez państwa europejskie.

Jakie gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy mogą wesprzeć Stany Zjednoczone?

Przedstawiciele administracji USA podkreślają, że warunkiem porozumienia pokojowego ma być pozostawienie Ukrainy poza NATO, ale możliwe będzie udzielenie jej przez USA innych gwarancji bezpieczeństwa, zgodnie z deklaracjami „podobnych do art. 5 traktatu waszyngtońskiego”. Twierdzenia, że USA mogłyby wesprzeć gwarancje dla Ukrainy, są istotną zmianą w amerykańskim stanowisku. Wątpliwe jednak, aby faktycznie chodziło o gwarancje, które wiążą się ze zobowiązaniem do zaangażowania militarnego po stronie Ukrainy w przypadku rosyjskiego ataku. Bardziej prawdopodobne jest, że mowa o wzmocnieniu potencjału Ukrainy, aby miała ona realną zdolność do obrony, czemu tak czy inaczej sprzeciwia się Rosja, domagając się demilitaryzacji tego państwa. Kraje

KOMENTARZ PISM

europejskie zgromadzone w tzw. koalicji chętnych (przede wszystkim Wielka Brytania i Francja) od kilku miesięcy proponują też wysłanie na Ukrainę misji wojskowej (np. w celu szkolenia ukraińskich wojsk), uzależniając jednak jej powstanie od wsparcia politycznego i praktycznego USA (np. w postaci rozpoznania i logistyki). Obecność zachodnich wojsk na Ukrainie byłaby jednoznacznym sygnałem, że państwo to nie jest pozostawione w rosyjskiej strefie wpływów, i zwiększałaby prawdopodobieństwo udzielenia Ukrainie międzynarodowej pomocy wojskowej w przypadku agresji. Elementem gwarancji może być także objęcie ukraińskiej przestrzeni powietrznej ochroną przez państwa Sojuszu. Nie wiadomo jednak, czy administracja Trumpa byłaby gotowa wesprzeć takie rozwiązania.

Co zyskała Ukraina?

Po spotkaniu Trumpa i Putina na Alasce ukraińskie władze obawiały się, że administracja USA spróbuje wymusić na nich jednostronne ustępstwa terytorialne na rzecz Rosji, by szybko zakończyć wojnę. Zasadniczym celem wizyty Zełenskiego w Białym Domu było odrzucenie ewentualnych nacisków, a jednocześnie zaprezentowanie na tyle elastycznego stanowiska, by nie sprowokować kolejnego sporu z Trumpem, co skutkowałoby np. ponownym wstrzymaniem amerykańskiego wsparcia wywiadowczego dla Ukrainy oraz możliwości zakupu uzbrojenia. Zełenskiemu najwyraźniej udało się przekonać Trumpa, że kwestie terytorialne powinny być przedmiotem bezpośrednich rozmów ukraińsko-rosyjskich na najwyższym szczeblu, a w dodatku muszą być uzależnione od uzyskania przez Ukrainę gwarancji bezpieczeństwa. Nie udało się jednak przekonać amerykańskiego prezydenta o konieczności jak najszybszego zawieszenia broni i podjęcia rozmów

pokojowych dopiero po jego podpisaniu, co jednocześnie odsuwa też perspektywę nałożenia przez USA sankcji na Rosję. Z tego powodu Ukraina będzie zmuszona [kontynuować negocjacje z Rosją](#) ze słabszej pozycji, w warunkach toczących się walk i lokalnej przewagi sił rosyjskich na kilku kluczowych odcinkach frontu.

Co dalej?

Wedle oficjalnych zapowiedzi „koalicja chętnych” państw europejskich, wspierana przez administrację Trumpa, ma sformalizować w ciągu najbliższych dwóch tygodni propozycję tzw. gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. Ich przedstawienie ma z kolei otworzyć drogę do bezpośrednich rozmów Zełenskiego z Putinem. Strona rosyjska oświadczyła jednak, że jest zainteresowana kontynuacją rozmów ukraińsko-rosyjskich na szczeblu roboczym. Stanowczo odrzuciła też możliwość dyslokowania jakichkolwiek wojsk zachodnich na terytorium Ukrainy, grożąc eskalacją konfliktu. Mimo to Trump będzie prawdopodobnie coraz mocniej naciskał na spotkanie Zełenskiego z Putinem, zapewne w formacie trójstronnym – z własnym udziałem. Jednak nawet jeśli uda mu się doprowadzić do takiego szczytu, zawarcie porozumienia pokojowego będzie mało prawdopodobne z uwagi na wysuwane przez stronę rosyjską maksymalistyczne żądania co do ukraińskich ustępstw zarówno terytorialnych, jak i w zakresie ograniczenia suwerenności. Może to prowadzić do zmiany podejścia USA do negocjacji i zwiększenia presji na Rosję. Istnieje jednak ryzyko, że Trump zrezygnuje z prób wynegocjowania pokoju i przerzuci odpowiedzialność za porażkę na państwa europejskie, które samodzielnie mają mniejsze niż USA możliwości wywierania nacisków na Rosję oraz wspierania bezpieczeństwa Ukrainy.